Nr. 134. Niedziela 10 Czerwca 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 9 Czerwca.

Jeszcze daleko do nowych wyborów we Francyi, a już odzywa się tam stara piosnka o kandydaturach oficyalnych. Nie pamiętamy wyborów we Francyi, w których stronnictwo obawiające się klęski, nie narzekałoby *a priori* na kandydatury oficyalne. Tym razem jednak narzekanie republikanów ma podstawę, bo choć książę Broglie nie zapowiedział jeszcze takich kandydatur, mimo to nikt nie wątpi, że są one rzeczą postanowioną. Ks. Broglie objął rządy z tem przekonaniem, że nadeszła ostatnia próba dla konserwatystów, że teraz albo nigdy odzyskają większość, jaką posiadali w dawnem Zgromadzeniu narodowem. Kto ma taką świadomość przymusowego położenia, ten nie zawaha się polecić prefektom, ażeby tego lub owego kandydata przedstawili wyborcom jako prawdziwego konserwatystę, a więc jako pożądanego dla marszałka Mac-Mahona. Takie zalecanie kandydatów za pośrednictwem organów rządowych. ściągnie na księcia Broglie nie tylko gniew republikanów, lecz także potępienie zagranicznych protektorów republiki.

Ale czy republikanie nie poczuwają się do takiego samego grzechu, czy po obaleniu cesarstwa urzędnicy mianowani przez pierwszy rząd republikański okazali taką bezstronność, jakiej dziś Gambetta wymaga od gabinetu księcia Broglie? Republikanie powołują się na poprzednie wybory i przypominają tem przysłowie niemieckie o cnocie z nieuniknionej potrzeby. Nie stawiano wtedy oficyalnych kandydatów republikańskich z tej prostej przyczyny, że u steru stał Buffet a nie Simon albo Gambetta. Buffet zresztą okazał nadzwyczajną bezstronność, gdyż nie tylko nie terroryzował wyborców, lecz owszem patrzał spokojnie, jak mnóstwo kandydatów radykalnych, dążących widocznie do przewrotu zasłaniało się obłudnie lojalnością dla marszałka Mac-Mahona i w ogóle dla septennatu. Wybornie wyszedł na tem Buffet, bo raz przy wyborze senatorów a cztery razy przy wyborze deputowanych, padł ofiarą takiej agitacyi a prefekci patrzali na to z największym spokojem. Republikanie zwycięzywszy dzięki takiej nieoględności Buffeta, dowiedli zaraz potem, że wcale nie grzeszą rygorystycznem pojmowaniem swobody wyborców. Dla błahych przyczyn unieważniała większość republikańska mandaty legitymistyczne i bonapartystowskie w nadziei, że mianowani tymczasem nowi prefekci przeprowadzą nowy wybór w duchu republikańskim. Znany bonapartysta Peyrusse trzy razy został wykluczony z izby deputowanych i trzy razy wrócił do niej mimo nacisku republikańskiej prefektury na wyborców. Za czwartym razem mianowano kontrkandydata republikańskiego merem, ażeby osobistą powagą urzędową mógł dokazać tego, czego dokazać nie mógł prefekt z całym swoim personalem. Mimo to Peyrusse wyszedł po raz czwarty z urny wyborczej i złamał tem opór republikanów. Tej dowolności z Peyrussem pożałują gorzko republikanie, bo jeden taki przykład nietolerancyi politycznej zasłoni księcia Broglie w obec wyrzutów republikańskich lepiej, aniżeli cała prasa konserwatywna.

Oficyalne kandydatury wypłyną zatem niezawodnie w przyszłych wyborach i będą silnie podtrzymywane przez nowych prefektów. Ze stanowiska zasady o swobodzie wyborczej, wypadek ten wywołać musi ubolewanie, ale wyrozumiałość nie pozwala potępiać ks. Broglie. Odkąd Francya wybiera reprezentacye, istniały kandydatury oficyalne i istnieć nie przestaną nadal, dopóki ściera się tam tyle stronnictw nawzajem się nienawidzących. Jak Francya niezdolną jest do wytworzenia rządu stojącego po nad stronnictwami a mimo to silnego i stałego, tak samo niezdolna jest do zapewnienia wyborcom wszelkiej swobody. Długo uważano kandydatury oficyalne za potępienia godną właściwość systemu napoleońskiego, a tymczasem praktyka okazała, że Napoleon liczył się dobrze z praktycznemi względami i działał otwarcie tak, jak mu te względy działać nakazywały. Czy ks. Broglie lub Gambetta stoi u steru i pragnie się tam utrzymać, każdy z nich mniej lub więcej otwarcie ale z równą gotowością użyje środka wypróbowanego przez cesarstwo.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 7 czerwca.

≏ Prywatne telegramy z Krakowa w dzisiejszych dziennikach tutejszych donoszą o zwołaniu sejmu galicyjskiego w końcu lipca, i to na krótką tylko sesyę. Doniesienie to jest co najmniej przedwczesne. Dotychczas o zwołaniu sejmu galicyjskiego nic zgoła nie postanowiono; zawisło to od odroczenia Rady państwa, po którem dopiero rząd wspólnie z rządem krajowym naradzi się i postanowi o zwołaniu sejmu galicyjskiego. W sprawie zaś odroczenia Rady państwa w połowie lipca, jak pisałem już w liście wczorajszym, a co tutaj powtórzyć mogę, nic jeszcze nie ma stanowczego. Owszem, jak postronnie się dowiaduję, rząd węgierski myśli użyć całego wpływu, aby nie dopuścić odroczenia posiedzeń tak Rady państwa, jak sejmu węgierskiego, przed załatwieniem spraw odnoszących się do ugody.

W sprawie krzewienia w Galicyi drobnego przemysłu domowego, mianowicie koszykarstwa, ministerstwo rolnictwa wydało do centralnego komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Krakowie rozporządzenie, w którem, zaznaczywszy, jako pod błogim wpływem warstatów koszykarskich w Liszkach i Kwaczale, powstawać zaczyna w okolicy Krakowa przemysł koszykarski, godny wszelkiego uwzględnienia, ale wymagający dla rozwoju swego więcej rozpowszechnionej i troskliwszej hodowli wicin, zaleca komitetowi hodowlę tę jako godną zaprowadzenia na gruntach należących do szkoły rolniczej i ogrodniczej w Czernichowie, a co najmniej, jako godną uwzględnienia przy nauce w tychże zakładach czernichowskich. Ministerstwo prosi o zawiadomienie, co komitet w tym względzie postanowi i zwracając uwagę na rozprawę Hegera o hodowli wicin koszykarskich, umieszczoną w *Wiener Landwirthsch. Ztg.* z r. 1876, oświadcza się z gotowością, gdyby komitet postarał się o dobry przekład tej rozprawy na język polski, wydrukowania jej kosztem ministerstwa rolnictwa i oddania znacznej liczby egzemplarzy komitetowi celem rozpowszechnienia jej w kraju. Nakoniec nadmienia ministerstwo, że do poczynienia doświadczeń z rzeczoną hodowlą gotowe bezpłatnie odstąpić latorośli do sadzenia rozmaitych gatunków wicin hodowanych w zakładzie oenologicznym i pomologicznym w Klosterneuburgu.

---

15)

OPIEKUNOWIE WDOWCA

Obrazek z życia wiejskiego

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta“

V.

Opozycya podnosi głowę.

(Ciąg dalszy.)

Bolesławowi za dużo było tej niewinności pana notaryusza, więc uniósł się na prawdę i krzyknął:

— Kłamstwo! — byłeś sam!

— Byłem prawda, ale gdy już pomnik do połowy ustawiono, proboszcz amator sztuk pięknych tak był zachwycony robotą tego grobowca, że jak mówił dla ozdoby cmentarza zdecydował się na tym samym grobie postawić go...

— Ja go każę rozrzucić...

— Wolno, ja nie mam nic przeciw temu. Ale sam powiedz, jak ja się mógłem inaczej rozporządzić?

— A napis? ten napis na szykanę.... Kto was upoważnił robić to w imieniu moich dzieci, które nazwaliście sierotami?

— Czyż nie sieroty?

— A ja co? czy nie ojciec ich!

— Zawsze to mój drogi dzieci bez matki, to sieroty... Zresztą zanadto jesteś drażliwy; czem się tu irytować!

— Sąsiedzi będą żartować ze mnie.

— No, no, jakoś poradzimy... U nas wszyscy myśleli że drugi raz żeniąc się mógłeś zapomnieć o pierwszej małżonce — ale nie mieli racyi, widziałem ładny stoi nagrobek...

— Kto powiedział, że ja się drugi raz żenię?

— Mój kochany, czego się tłumaczysz — rzecze klepiąc po ramieniu Bolesława notaryusz. — Jesteś młody, krew gorąca....

— Daję ci słowo, nie myślałem.

— Wiemy, wiemy! siostra twoja Urszula pisała przecież do jednej przyjaciółki, że panna Józefina zakręciła ci trochę pod sercem... Nie dąsaj się... to porządna osoba, i tego nie szpetna... dzieci jakoś do niej przylgnęły...

— Zwaryowała czy co... Mój panie — mówi już zniecierpliwiony Bolesław przybierając bardzo poważną postawę — proszę sobie żartów ze mnie nie robić. O żenieniu wcale nie myślę, a gdybym nawet pomyślał kiedy, to w żadnym razie nie o Józefinie..

— Niech i tak będzie, przypuśćmy; jednak nie radziłbym wojować z opinią, która zawsze będzie przeciw tobie, gdy będziesz trzymał guwernantki. Już lepiej ożenić się...

— Jak widzę — mówi coraz bardziej unosząc się Bolesław — wyście się tam uwzięli rozciągać nademną opiekę!

— A jakże chcesz? Tu idzie o dzieci po córce i siostrze. Zastanów się tak bez uprzedzeń a przyznasz, że mają prawo wiedzieć, kto będzie matką tych biednych sierot.

— Czy dałem powód do tej obawy? — pyta wdowiec.

— Oj podobno, że dałeś i wielki powód dałeś — rzecze wzdychając notaryusz. — Odsuńmy na bok wszelkie okoliczności, jak naprzykład namowy, ale już samo to, że jesteś młody jeszcze mężczyzna z czułem sercem i możesz się podobać...

— Komuż się tak podobałem?

— A panna Klotylda?

Bolesław tylko się uśmiechnął wzruszywszy ramionami.

— Jednak ja ci mówię na seryo, że dziewczyna ta zakochała się w tobie szalenie i dziś widocznie umiera z tej miłości... Nie kiwaj głową, nie — mówi dalej notaryusz — bo jeżeli kiedy będziesz miał jaki grzech śmiertelny na sumieniu, to ten w obec rozpaczy jej biednej matki będzie najcięższy.

— Mogę go przyjąć — odpowiada cokolwiek zmięszany wdowiec — nie dałem powodu.

— O tem wszystkiem inaczej ludzie mówią, a nawet sama Klocia nie tai, żeś dawał pewne obietnice i nadzieje. Ztąd też ogromny krzyk na ciebie w całym żeńskim obozie u nas. Kobiety wiesz w tym względzie bywają solidarne, i matka mojej Lucynki, i ona sama i konsyliarzowa uważają cię za potwora, za Don Żuana, za zdrajcę.... A jak się jeszcze dowiedziały, że masz się żenić z inną...

— Straszne rzeczy! — zawoła zdesperowany Bolesław, chwytając się za głowę. — Co ci ludzie ze mną wyrabiają! Nie dosyć, że straciłem żonę, że z pięciorgiem drobnych dzieci rady sobie dać nie mogę, że się staram dać im jakie takie wychowanie, to jeszcze ci, którzy mi powinni dopomagać, ułatwiać — sami mnożą trudności, kłopoty i zmartwienia. I tak co dla was dobre, mojej familii złe, co moi radzą, to wasza strona potępia. Wziąłem konsyliarzową, zgoda — trzeba zaraz żeby mi sprowadziła córkę, i żeby się ta zakochała we mnie... Wyjechały — wziąłem drugą niemłodą, brzydką, poprostu nauczycielkę, już mię z nią żenią i już biadają nad mojemi dziećmi...

Notaryusz milczał udając współczucie nad biednym wdowcem, który chodził i chodził po gabinecie trąc włosy z desperacyi.

— No, więc powiedz mi, rzecze zatrzymując się po chwili przed szwagrem — co ja mam robić? Poradź ty rozsądny człowieku...

— Iść za popędem serca! odpowiada z powagą notaryusz...

— Ożenić się może?

— A choćby...

— Z kim? — pyta już z uniesieniem Bolesław. Może z tą sentymentalną Klocią dlatego, żeby nie umarła, a razem z nią bierz obłudną mamę, która rozbija moje dzieci?

— Ja o tem niewiem.

— Ale ja ci powiadam że tak jest, tak było! z jednego jarzma iść pod drugie...

— Gdybyś miał zaufanie do mnie — rzecze wstając notaryusz i ściskając rękę Bolesława — to radził bym ci kompletną neutralność.

— Nie rozumiem tego...

— Jeżeliś wydalił tamte, to wydal i te, a tym sposobem usuniesz zarzuty naszych kobiet... Niech ani jedna ani druga strona nie ma żalu do ciebie że ich niesłuchasz.

— Dobra rada, rzecze z ironią Bolesław — żeby potem obie doręczyły mnie swemi zarzutami. Dziękuję, wolę choć z jednej strony mieć spokój.

— *Jak chcesz, mój drogi...*

— *Bo nawet, przypuszczam, że zrobię jak radzisz, to powiedz sam do czego to do-*

Konstantynopol, d. 29 maja.

△ W ogłoszeniu, umieszczonem po wczorajszych pismach lokalnych, oświadcza dyrekcya prasy urzędownie, że wszystkie dzienniki w Konstantynopolu posunęły się za daleko w użyciu zbyt czarnych barw przy malowaniu pożałowania godnej sceny, jaka się d. 24 b. m. odegrała w Izbie deputowanych i przed gmachem *Tidżaretu*. Przedstawiły one ją wszystkie, jakoby groźną, wielkiej doniosłości i znaczenia politycznego manifestacyę, kiedy to sobie był po prostu studencki wybryk kilku, lub kilkunastu niedoświadczonych softów, którzy pochodem swoim pociągali za sobą coraz to liczniej wzrastającą zgraję gapiów ulicznych tak, że po przybyciu przed *Tidżaret* wyglądało to na poważną a nawet i groźną manifestacyę. Tymczasem po odprawie, jaką czterem wpuszczonym do Izby softom dał prezydujący Ahmed Wefik basza, rozeszło się całe zbiegowisko, a po późniejszem przyaresztowaniu głównych tej gorszącej sceny prowokatorów nie miała ona dalszych następstw. Ale pozostał po niej, dodajmy od siebie, stan oblężenia w Konstantynopolu i prawo doraźne, pod które dziś wszyscy jego mieszkańcy są poddani.

Dzisiejsza *Turquie* donosi, że dla zachowania publicznego porządku i bezpieczeństwa wydalono z Konstantynopola i na wygnanie posłano, Agiana Effendego, radcę stanu, Jusufa beja, szefa biura w ministerstwie spraw zagranicznych, Kuczuk Emin beja, członka rady handlu i rolnictwa, Mahir beja redaktora humorystycznych tureckich pisemek, *Kahkaba* i *Hajal*, i jeszcze kilka innych osób podejrzanych.

Inne nadzwyczajne skutki stanu oblężenia jeszcze się tu nie pojawiły, choć w ogóle dość już tego złego, którego tu już oddawna doświadczamy. Mam tu na myśli coraz więcej wzrastającą drożyznę, coraz wyższe ceny najpotrzebniejszych artykułów konsumcyjnych, jak chleba i mięsa, a to z powodu nadzwyczajnej fluktuacyi kursu monetarnego, zmieniającej się ciągle na podwyżkę srebra i złota, z którą stosunkowo obniża się coraz więcej kurs nieszczęsnych *kaimów* (papierowych pieniędzy), i to do tego stopnia, że dziś np. za turecką lirę złotą, mającą realnej wartości 100 piastrów, płacić trzeba *kaimami* piastrów 179, a kto wie, czy jutro, po jutrze, nie będzie trzeba płacić ich 200; czyli innemi słowy, że stupiastrowy *kaim* wart będzie — *zero*! Przy większych bankierskich interesach i sprzedażach ryczałtowych *en gros*, nie ma to właściwie żadnego znaczenia, bo takie interesa i sprzedaże obrachowywują się zwykle na srebro, *beszliki*, *medżidyje*, lub złoto; ale w drobnym handlu, przy którym za towar piastrami i parami a więc *kaimami* płacić trzeba, pociąga to za sobą wielkie niedogodności i straty. Wypada z tego oczywiście, że najbiedniejsza klasa ludności, żyjąca z dnia na dzień zarobionemi kilku piastrami, najgorzej na tem wychodzi, a następnie, że najważniejsze dwa artykuły konsumcyjne, chleb i mięso, najwięcej tu podrożały.

Przyczyniają się do tego jeszcze i dwie inne okoliczności. Najwięcej mąki i to białej, w najlepszych gatunkach dostarczała dotychczas Konstantynopolowi Odessa. Dziś źródło to odcięte. Powtóre produkcya mięsa na prowincyi również doznała uszczerbu. Z niektórych wilajetów zakazano wyprowadzać bydło rogate i barany. Odczuwać się to daje w stolicy, i przyczynia się w pewnej części do podniesienia cen mięsa tak, że kto wie, czy niezadługo nie będziemy zkazani na zjadanie koni.

A propos koni — pokazało się, że na Wschodzie większy w tej chwili brak koni pociągowych, niźli dział Kruppa. Dział mnóstwo jeszcze znajduje się na składzie w arsenale, a liczba ich powiększy się jeszcze działami, które z wojskiem posiłkowem z Egiptu nadpłyną, ale niestety także bez zaprzęgów, bo jak wiadomo, w Egipcie podczas zeszłorocznej zarazy wyginęły wszystkie prawie konie. Nie ma więc koni pod działa, jaszczyki, furgony. Żeby temu zaradzić wydał W. wezyr *bujruttę* wzywającą wszystkich wiernych urzędników cesarstwa ottomańskiego, których patryotyzm jest znanym, ażeby pospieszyli konie swoje powozowe ofiarować rządowi. „Nakazujemy zatem — brzmi *bujrutta* dosłownie, — żeby wszystkie konie powozowe wszystkich ministrów, z tekami i bez tek, wszystkich funkcyonaryuszów duchownych i wojskowych, wszystkich urzędników biur, odesłane były natychmiast do Emin baszy, prezydenta skarbowości seraskieratu.“

Prócz tego każdy z ministrów obowiązany będzie dostawić i ofiarować pięć koni. Wszyscy pospieszyli skwapliwie zadość uczynić temu rozkazowi. Redif basza, minister wojny, pierwszy z siebie dał przykład, ofiarując zaprzęgowe konie od trzech swoich powozów, wierzchowce swoich adjutantów i służby. Podobnież Hassan basza, prezydent intendantury, Mahmut basza, szef głównego sztabu, Safwet basza, minister spraw zewnętrznych, któremu jednak sułtan, przez wzgląd na niezbędną potrzebę służby, darował parę powozowych koni ze swej stajni.

Nie wszyscy jednak okazali się tak skorymi do ofiarności. W *Kadikioj* musiano zawezwać pomocy policyi dla zabrania jakiemuś dygnitarzowi, którego po nazwisku nie wymieniają, bardzo pięknej pary koni powozowych. Wydany zaś jak najsurowszy zakaz wyprowadzania z Konstantynopola nietylko koni, lecz nawet i mułów, naprowadza na domysł, że musiały być robione próby defraudacyi i przemycań.

Z tem wszystkiem oddano do tej pory w seraskieracie 500 koni pociągowych a raczej powozowych i karecianych. Biedne paradyery! Zamiast powozów i karet z *hanumami*, *odalikami* i *ałajkami* haremowemi, po bruku stambulskim, będą teraz musiały ciężkie ciągnąć armaty po przepadzistych drogach i wądołach bałkańskich!

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Okólnik ministra Fourtou.)

Francuski minister spraw wewnętrznych wystosował do prefektów następujący okólnik. „Panie prefekcie! Kolportacya i sprzedawanie pism i gazet na ulicach przybrało takie rozmiary i tak mocno wpływa na najważniejsze interesa społeczne, że kwestya ta zwróciła moją szczególną uwagę. Artykuł 3 ustawy z 29 grudnia 1875 opiewający, że „władza administracyjna nie może nadal zarządzać zakazu sprzedaży ulicznej jako osobnego środka przeciw pojedyńczemu dziennikowi,“ nie znosi w niczem artykułu 6 ustawy z 27 lipca 1849 i artykuł ten wraz z wszystkiemi prawnemi następstwami, które pociąga za sobą w wyższym interesie publicznego porządku, bynajmniej nie stracił na mocy. Wspomniany artykuł, którego doniosłości od lat trzydziestu żadne objaśnienie nie zaprzeczyło, ani też nie osłabiło, przepisuje, że wszyscy kolporterzy i przekupnie książek, gazet, pism ulotnych, sztychów lub litografij muszą mieć pozwolenie, którego w departamencie Sekwany udziela prefekt policyi a w innych departamentach prefekci“ i dodaje, że „pozwolenie to może być przez władzę, która go udziela, w każdej chwili cofnięte.“ Z tych dokładnych przepisów wynika, że jakkolwiek administracya nie może jak dawniej zakazywać sprzedaży ulicznej pewnych pism, ma jednakże wyraźne prawo i surowy obowiązek tylko takim osobistościom udzielać pozwolenia do sprzedaży, które swem zachowaniem się, moralnością i rękojmiami, jakich mogą dać ze względu na porządek społeczny, okazały się tego godnemi. Otóż pod tym względem dochodzą mnie liczne skargi na niebezpieczne nadużycia, którym trzeba położyć tamę. Ponieważ jestem zdecydowany bronić wszystkich ustaw zasadniczych przeciw rozkiełznaniu buntowniczych pism, więc uznałem za konieczne zarządzić ogólną rewizyę udzielonych dotąd pozwoleń. Po odebraniu tego pisma poczynisz pan natychmiast potrzebne kroki, aby zamierzona rewizya odbyła się w pańskim departamencie, o ile możności z jak największym pośpiechem i ścisłością. Polecam panu w tej sprawie zachowanie jak największej czujności i stanowczości. Przedewszystkiem powinien się pan starać o obronę porządku i obyczajności przeciw karygodnej propagandzie, która zagraża nie tylko regularnym funkcyom instytucyj, ale nadto organizacyi społecznej i dla tego, każesz pan oświadczyć wszystkim kolporterom gazet i pism ulotnych, że nowe karty pozwolenia natychmiast im zostaną odebrane gdyby się dali użyć do popierania kłamstw, oszczerstw i zaczepek wymierzanych codziennie na społeczeństwo, rząd i ustawy. Polecę pan merom, komisarzom policyjnym i żandarmom, pod tym względem jak największą czujność, i zechciej pan uwiadomić mnie o odebraniu tego pisma niemniej i o tem jakie kroki poczyniłeś celem szybkiego i punktualnego przeprowadzenia zawartych w niem zleceń.“

Adres Bułgarów do Porty.

Od naszego korespondenta w Stambule otrzymujemy adres podany do Porty przez biskupa, wszystkich notablów i licznych innych bułgarskich mieszkańców miasta Filipopola: Dokument ten tak opiewa: „My niżej podpisani, mieszkańcy bułgarscy Filipopola, pospieszamy z najgłębszem uszanowaniem wyrazić w niniejszem piśmie to, co nam nasze sumienie i nasze serce w śród obecnych dyktuje okoliczności.

„Z prawdziwą boleścią dowiedzieliśmy się z dzienników, że Rossya, nader nieprzyjaźne żywiąc zamiary; udaje na pozór, jakoby polepszyć chciała los chrześcijan, a mianowicie los Bułgarów; prawdziwym zaś jej celem jest, żeby nas w oczach cesarskiego rządu, jako buntowników przedstawić, żeby kość niezgody i nienawiści rzucić pomiędzy dwa jednej ojczyzny ludy, pomiędzy muzułmanów i Bułgarów, którzy od tylu wieków w bratniej z sobą żyli zgodzie, i ażeby tym sposobem znaleść pretekst do wypowiedzenia cesarstwu ottomańskiemu niesprawiedliwej wojny.

„Podobnie, jak nasi przodkowie, i my żyliśmy zawsze z naszymi spółziomkami muzułmańskimi jak bracia, a zachowując wierność dla naszego cesarskiego rządu, niepotrzebujemy dziś mniemanych owych ulepszeń, jakieby obcy rząd chciał nam narzucić, dla ten pewniejszego osiągnienia znanego światu celu. Dziś, kiedy pod auspicyami J. C. M. Sułtana Abdul Hamida, (którego niechajby Bóg jak najdłużej na tronie utrzymał), rząd jego co dzień nowe, i tak nader ważne w cesarstwie zaprowadza reformy i jak najusilniej się stara o zaprowadzenie równości pomiędzy wszystkimi bez różnicy poddanymi; dziś, kiedybyśmy powinni i mogli używać dobrodziejstw z tych swobód i wolności, jakie nam nadał najmiłościwszy nasz Monarcha, i pracować nad podniesieniem naszego moralnego i materyalnego dobrobytu, boleśnie czujemy się dotknięci przez to, że Rossya nadużywa imienia bułgarskiego, ażeby dla rządu cesarskiego ciężkie wzniecać kłopoty.

„Nie mogąc dłużej tak niegodnego znieść postępowania, pospieszamy po raz drugi głośno wynurzyć i objawić naszą lojalność, i naszą dla rządu cesarskiego do poświęceń gotowość; prosimy więc Waszej Ekscellencyi, ażebyś raczył u podnóżka tronu J. C. M. złożyć pokorny nasz adres, wraz z zapewnieniem, że codziennie do Najwyższego zanosimy błagania i modły, ażeby w chwale tron ottomański zachować raczył. Błagamy zarazem rządu cesarskiego o zachowanie Bułgarom na zawsze tych sympatyj, których tyle dowodów tak jawnie już doznali!“

Pierwszy to poważniejszy głos bułgarski przeciw Rossyi.

KRONIKA

— *(L.)* **Nowa instytucya finansowa.** Dnia 7 b. m. odbyło się we Lwowie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków nowej instytucyi finansowej, która przybrała firmę: „Galicyjski zakład zastawniczy i kredytowy, stowarzyszenie z ograniczoną poręką“. Zarząd tego zakładu wniósł d. 13 kwietnia r. b. prośbę do Namiestnictwa o udzielenie koncesyi na oddział zastawniczy. Namiestnictwo udzieliło koncesyi z zastrzeżeniem, że walne zgromadzenie członków uchwali regulamin dla oddziału zastawniczego, przedłożony równocześnie z prośbą o koncessyę, postara się o wpisanie tego regulaminu w sądzie handlowym jako dodatku do statutów zaprotokołowanych d. 27 marca r. b. i uchwali kwotę 15.000 złr. wyłącznie na cele oddziału zastawniczego. Walne zgromadzenie, obradujące w obecności notaryusza p. Szemelowskiego, uczyniło jednogłośnie zadość życzeniom wypowiedzianym w powyżej streszczonym reskrypcie Namiestnictwa, i przyjęło do wiadomości: regulamin dla oddziału pożyczkowego na skrypta i weksle; regulamin dla oddziału wkładek na książeczki; sprawozdanie dyrekcyi z dotychczasowych przedwstępnych czynności, i t. p. Dyrektorami zarządzającymi są pp. Kazimierz Gamrat i Józef Kruszewski. Regulamin dla oddziału zastawniczego, który najpierw rozpocznie swe czynności ma być w krótce ogłoszony.

— **Zapiski dyecezyalne.** Na opróżnione miejsce drugiego wikarego przy łać. probostwie w Nowym Sączu przybył ks. Mateusz Flis, dotychczasowy wikary z Jazowska, w miejsce którego przeznaczony został do Jazowska ks. Józef Zielonka, dotychczasowy wikary w Suchej. — W miejsce ks. Tomasza Madeja, łać. kooperatora w Winnikach, któremu udzielono 3 miesięcznego urlopu dla poratowania zdrowia, przeznaczył konsystorz metropolitalny ks. O. Bolesława Truchana, kapłana zakonu OO. Karmelitów we Lwowie. — Ks. Leon Switalski, dotychczasowy łać. kapelan lokalny w Wiązownicy, otrzymał dnia 23 kwietnia, b. r. kanoniczną instytucyę na łać. probostwo w Pnikucie. — Ks. Antoni Jandula, łać. wikary w Jaćmirzu, przeniesiony został w tej samej godności do probostwa w Zarszynie. — Dnia 12 maja b. r. umarł w Skawinie tamtejszy łać. wikary ks. Jan Mordziński. — Ks. Karol Gessing, dotychczasowy łać. wikary w Lutczy, przeniesiony został jako taki do Krosna. — Na kapitule ks. ks. Karmelitów odbytej w dniach 24, 25 i 26 kwietnia b. r. w Krakowie, wybranym został na przełożonego konwentu tychże ks. ks. Karmelitów w Pilźnie ks. Bernard Papiesz.

— **Tyara papieska.** Po zawarciu konkordatu w r. 1801 cesarz Napoleon I. złożył był papieżowi Piusowi VII. w upominku koronę, która po dziś dzień jest w używaniu, chociaż oprócz niej znajduje się jeszcze dziesięć innych w skarbcu Watykanu, cenniejszych może i misterniej wykonanych. Tyara owa kosztowała 220.000 franków. Kabłąk jej składa się z 8 rubinów, 24 pereł i dużego smaragdu, krzyż z 12 brylantów. Poprzeczne wiązania, podtrzymywane złotemi taśmami, składają się z rubinów i pereł. Najcenniejszym i bardzo ciekawą tradycyę posiadającym jest jeden z rubinów tyary, który Karol Śmiały burgundzki zgubił był w bitwie pod Grandson. Brylant ten jest tak wielki jak orzech. Niegdyś zdobił koronę wielkiego Mongoła i od tego indzkiego monarchy nabyty został przez zamiłowanego w przepychu księcia burgundzkiego. Żołnierz pewien znalazł go na pobojowisku Grandson pod jaszczykiem i ani przeczuwając jaki skarb dostał się mu w ręce, sprzedał go jako „ładny kamień“ za talara pewnemu plebanowi. I ten widocznie nie domyślał się wielkiej wartości brylantu, sprzedał go bowiem za 10 franków mieszczaninowi znajomemu w Bernie. Po długiej wędrówce doszedł on wreszcie w XVI stuleciu do rąk papieża Juliusza II. który go nabył za 20.000 dukatów.

— **Czterechsetną rocznicę** zaprowadzenia w Anglii sztuki drukarskiej przez

---

prowadzi? Dzieci ledwie oswoiły się z panną Józefiną, nauka już idzie porządnie, naraz zmiana frontu i jedź do miasta, szukaj nowej guwernantki i weźmiesz Bóg wie co — jakąś złośnicę albo niezdolną...

— Na to już nie mam instrukcyi — mówi wzdychając notaryusz — Dlatego powtarzam swoje, tej wymów miejsce, przyjedź do nas poradź się, a zobaczymy.....

— Ja nie pojadę...

— To źle, z familią zrywać w ten sposób nie podobna.. Bo widzisz, wiążą cię z nią i interesa majątkowe... o których właśnie chciałem z tobą pomówić. Rodzice, a szczególniej ojciec Anzelm życzy sobie, abyś uregulował fundusze posagowe i zabezpieczył na imię dzieci...

— Więc boją się.... przerywa ironicznie Bolesław — sądzą, że mogę skrzywdzić własne dzieci!

— O tem nie było mowy, lecz przyznaj sam, że los i przyszłość ich wnuków nie może im być obojętnym, zwłaszcza jeżeli zrywasz stosunki z familią i rady ich lekceważysz... Postaw się tak bezstronnie na ich miejscu, i powiedz, czybyś dowiedziawszy się, że twój zięć żeni się powtórnie...

— Sto razy mówiłem, że nie myślę.

— Dziś być może, jednak kto zaręczy za jutro — ja ci to mówię jako prawnik i znawca ludzi..... Jesteś młody, wrażliwy, nie ta, to druga spodoba ci się i twoje dzieci naraz dostają macochę, która być może nie będzie po myśli dziada i babki....

— Zapewne, że tak być może.... — odpowiada zamyślony Bolesław — trudno wszystkim dogodzić....

— Czasami to się udaje — mówi wolno notaryusz — jeżeli idzie się za radą tych, którzy mają prawo opieki nad dziećmi, ale trudno kogoś przymuszać do szukania tej rady.... Dlatego muszę ci powiedzieć bez ogródki, że poczyniłem stosowne kroki w sądzie, aby fundusze nieletnich były dostatecznie zabezpieczone....

— Więc chcecie tym sposobem zachwiać mój kredyt w okolicy, związać mi ręce..

— Tego zamiaru nie mamy naprawdę, choć przejrzawszy hipotekę Skalic a w niej zaciągnięte przez ciebie długi po śmierci żony, wartoby trochę tę swobodę ograniczyć...

— Cóż chcesz, takie wypadki jak śmierć żony, i zaprowadzone rządy przez konsyliarzowę do tego mię zmusiły.... Ale dziś zupełnie co innego.... taka Czapczyńska jest wzorem oszczędności... Róbcie więc co chcecie; opisuj, zabezpieczaj, kontroluj....

— Mój kochany Bolesławie, ty widzę masz mię za swego nieprzyjaciela, a ja ci powiadam, tak nie jest. Jako szwagier twój i życzliwy radzę porozumieć się z familią, a sądzę, każdy rozsądny człowiek to pochwali.. Powiem ci więcej, wstrzymam się z wszelkiemi czynnościami prawnemi, jeżeli mi dasz słowo, że odprawisz przedtem pannę Józefinę, i że w ciągu tygodnia przyjedziesz do Krakowa. A tymczasem proszę cię, daj mi ćwiartkę listowego papieru, napiszę parę słów do żony, bo nie spodziewam się tak prędko powrócić do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Williama Caxtona, obchodzono d. 2 b. m. w Londynie uroczystem nabożeństwem w opactwie westminsterskiem.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Warszawie rzeczywisty radca stanu, naczelnik warszawskiego okręgu komunikacyi Wilhelm Kołobrzeg — Kolberg, autor kilkunastu rozpraw technicznych w jezyku polskim, przeżywszy lat 70; w Wiedniu Jakób Gasser, malarz akademicki, przeżywszy lat 63; w Frankfurcie n. M. znany z licznych wyciągów oper w układzie fortepianowym kompozytor Henryk Cramer; w Peszcie znakomity architekt Ludwik Frey: w Kolonii znany z kilku książek szkolnych w przedmiocie historyi, geografii i historyi literatury, profesor gimnazyalny Wilhelm Pütz, przeżywszy lat 71.

— **Podczas przyjęcia cara** w Jassach d. 7. b. m.. jak donosi telegram *Deut. Ztg.* wybuchł od illuminacyi pożar w dworcu i mieście.

— **Walka z korsarzami.** Angielska admiralicya otrzymała od komendanta eskadry pancernej Spokojnego oceanu, telegram z Iquique z d. 1 b. m. donoszący, że korsarski okręt wieżowy *Huascar* dopuścił się zbrodniczych czynów na angielskich poddanych, skutkiem czego uderzyły nań dnia 29 maja, na wodach Ilo, okręty angielskie *Schah* i *Amethyst*. Dzięki ciemności nocnej wymknął się im statek korsarski, jednakowoż w takim stanie, że się musiał wkrótce poddać eskadrze peruwiańskiej.

Notatki literacko-artystyczne.

Synowie hetmańscy. Pod takim napisem wyszła pośmiertna, dwutomowa powieść ś. p. Władysława Chomętowskiego. Autor znany chlubnie ze swej pracowitości i zamiłowania do historycznych badań, zużytkował tu cenne a dotąd nieogłoszone materyały, które opracowane w sposób nie beletrystyczny ale naukowy, dałyby jeden z najciekawszych obrazów dziejowych, odźwierciedlając życie domowe najpierwszych rodzin Rzeczypospolitej na schyłku XVII wieku, przedstawiając na tem tle zajmujący rys intryg i zabiegów stronniczych po zgonie Jana III. Byłoby nam wolno ubolewać nad tem, ale nie mielibyśmy prawa mieć za złe autorowi, że tak a nie inaczej skorzystał ze swego obfitego źródła, gdyby pole, na które się rzucił, było odpowiedniem dla jego pióra. Na nieszczęście tak nie jest; autor zarówno w tej pracy, jak w poprzednich (n. p. w *Przygodach Marcina Lubomirskiego)* złożył wymowne dowody, że nie posiada zgoła warunków na powieściopisarza, że natura uposażyła go pod tym względem prawdziwie po macoszemu, odmówiła mu bowiem już nie tylko daru kompozycyi i dramatycznego rozwinięcia przedmiotu wedle prawideł artyzmu, ugrupowania rzeczy i wypadków, misternego zawiązania intrygi, wdzięcznej obrazowości i charakterystyki — ale poskąpiła mu nawet tej zręczności pisarskiej i bodaj zewnętrznej potoczystości, zdolnych i miernym pisarzom zjednać pewne koło czytelników. Autor zbyt wiele miał aspiracyi do historyczności a zbyt mało talentu do powieści; ztąd powstał utwór pozbawiony zupełnie wartości naukowej a niemający prawa do tytułu dzieła sztuki, jako ciężki i oschły. Ubiegał się widocznie silnie o pochwycenie ducha i barwy czasu lecz praca jego mimo to pozbawiona zalet kolorytu, bo ten nie polega przecież na nużącym aparacie archaizmów i szpikowaniu dyalogu niesmaczną frazeologią epoki, co czytelnika może raczej odstręczyć, aniżeli pociągnąć — bo nie dodaje interesu powieści nieustanne powtarzanie spisu osobistości z wszystkiemi tytułami, długich listów i relacyj księdza Perkiewicza; mylnem jest bowiem przekonanie, jakoby dogodne zkądinąd wplatanie w tekst opowieści podobnych surowych materyałów czyniło ją więcej zajmującą. Gdyby tak obfite i cenne zasoby materyałów miał pod ręką n. p. Kaczkowski i zechciał ich użyć do napisania powieści historycznej, obdarzyłby z pewnością literaturę dziełem trwałej i doniosłej wartości, dałby nam nietylko świetny obraz czasu i obyczaju, ale nadto odmalowałby cały szereg postaci, zdolnych w wysokim stopniu zająć uwagę myślącego czytelnika, bo i chwila i wypadki były ważne i osobistości typowe, niezwykłe. Takie kobiety jak Marya Kazimira i pani Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska, mówiąc nawiasem jeden z najciekawszych charakterów niewieścich w dziejach Rzplitej, postawione naprzeciw takim mężczyznom jak hetman Jabłonowski, jego synowie młodzi Sobiescy, Sieniawski, Lubomirscy, a dalej stronnicy i agitarowie francuzcy i sascy, pod ręką mistrza złożyliby się na świetną plejadę, której sprzeczne namiętności i interesa wytworzyłyby najbardziej zajmujące i wzruszające sytuacye. Tymczasem u Chomętowskiego ludzie ci wydają się jakby wystrzyżeni z papieru i poruszani sprężyną, a więcej, niż przy jakiejkolwiek innej sposobności przypominają się tu słowa Woltera: *tous les genres sont bons hors l'ennuyant.*

GOSPODARSTWO I HANDEL

Stan zasiewów w wschodniej Galicyi.

II.

(E) Po ogólnych uwagach przystępujemy do stanu pojedyńczych ziemiopłodów:

1. Rzepak z końcem maja kwitł a w wielu miejscach był już w stadium osadzania strączków. Co do jego stanu, wiadomości są nie jednostajne, złe jednak przeważają nie tyle liczbą swą ile tem, iż pochodzą głównie z okolic, gdzie uprawa rzepaku jest więcej niż w innych stronach rozpowszechnioną. I tak najpomyślniejsze są wiadomości z Podola tak północnego jak południowego, z wyjątkiem bowiem jednego doniesienia z pod Borszczowa wszystkie inne z okolic Kozowy, Tarnopola, Zbaraża, Skałatu, Grzymałowa, Chorostkowa, Kopyczyniec, Tłustego, dalej z Pokucia t. j. z pod Horodenki i Kołomyi przedstawiają rzepak bądź jako zły, bądź jako tylko mierny. Niepomyślne wiadomości o rzepaku są jeszcze z okolic Rohatyna, z okolic między Samborem a Starem Miastem, z okolic Cieszanowa, Przemyślan, Ożydowa i Kamionki Strumiłowej; wreszcie w okolicach Żurawna i Żydaczowa rzepak jest częścią miernym, częścią zaś średnio dobrym. Przechodząc do wiadomości pomyślniejszych mamy wiadomości o średnio dobrym stanie rzepaku z okolic Brodów, Bóbrki, Komarna, Sądowej Wiszni. Niżankowic, Leska, Stryja, Stanisławowa i Podhajec, dobrym wreszcie był rzepak w okolicy Kałusza, Gajów, Pruchnika, Jarosławia, Żółkwi, Sokala, i Bełza. O szkodach zrządzonych przez chrząszczyka zwanego słodyszkiem rzepakowcem słychać mniej jak w innych latach, pojawił on się jednak pod Kołomyją i w okolicach Tłustego, a dawniej mieliśmy także doniesienia o tym szkodniku z okolic Przemyśla.

2. Pszenica w ogóle trzyma się lepiej jak żyto. Dla porównania stanu żyta i pszenicy w poszczególnionych okolicach podajemy nadesłane wiadomości razem, okolicami, poprzedzając je wzmianką, iż żyto wysypało się po większej części a miejscami kwitnie. W okolicy Sokala i Bełza pszenica jest częścią wyborną, częścią dobrą, częścią tylko średnią, żyto miejscami dobre, miejscami średnie, a trafia się także dużo miernego i złego. W okol. Uhnowa jest zarówno pszenica jak i żyto tylko średnie. W okol. Rawy pszenica jest średnią, żyto tylko mierne. W okolicy Radziechowa tak żyto jak i pszenica są dobre, w ogóle oziminy poprawiły się tam znacznie. W okolicy Żółkwi i Mostów pszenica tylko średnia, żyto natomiast dobre. W okol. Brodów stan pszenicy jest wyborny, żyta dobry. W okolicy Ożydowa pszenica jest dobrą, żyto wczesne także dobre, późne zaś złe. W okol. Kamionki Strumiłowej stan pszenicy jest wyborny żyta średni. W okolicy Przemyślan pszenica jest dobrą, żyto średnie. W okolicy Gajów pszenica jest średnią, żyto tylko mierne a jedno i drugie jeszcze w trawie. W okolicach bliższych Bóbrki podobnie, bo pszenica jest bądź średnią, bądź tylko mierną, żyto zaś częścią średnie, częścią mierne a częścią złe. W okolicy Brzeżan pszenica dobra, żyto średnie, W okolicy Złoczowa pszenica dobra, żyto tylko mierne. W okolicy Cieszanowa pszenica była złą, żyto taksamo (doniesienie z 25 maja.) W okolicach Komarna pszenica była dobrą, żyto tylko średnie. W okolicy Sambora zarówno pszenica jak żyto są częścią dobre, częścią mierne. W okolicy Sądowej Wiszni żyto częścią średnie, częścią złe, pszenica zaś częścią dobra częścią mierna. W okolicy Niżankowic i Przemyśla żyta są liche pszenice lepsze, choć myszy jesienią dużo szkód wyrządziły a dużo znów w ciągu wiosny powymakało. W okolicy Pruchnika i Jarosławia pszenica jest dobra, żyto zaś bądź średnie, bądź mierne. W okolicy Brzozowa i Mrzygłodu tak żyto jak i pszenica dobre. W okolicy Sanoka i Rymanowa jest pszenica dobrą, żyto tylko średnie. W okolicy Birczy pszenica dobra, żyto tyko średnie. W okoli- Leska pszenica tylko średnia żyto zaś bądź mierne, bądź złe. W okolicy Chyrowa tak żyto jak i pszenica średnie lub dobre, nieco dalej na wschód, jak Felsztyn, pszenica jest już tylko mierną a żyto złem. W okolicach Podbuża, Turki jest zarówno pszenica jak i żyto dobre, dalej ku górom na zachód koło Baligrodu jest żyto tylko mierne. Porzucając góry i przenosząc się w okolice naddniestrzańskie i w okolice dopływów Dniestru spotykamy się znowu prędzej z lepszemi nadziejami. I tak w okolicy Stryja pszenica jest wyborna, żyto dobre, w okolicy Żurawna pszenica tylko średnia lub mierna, żyto mierne a nawet i złe miejscami. W okolicy Kałusza pszenica dobra, żyto złe. W okolicy Halicza pszenica dobra, żyto wyborne. W okol. Stanisławowa pszenica dobra, żyto zaś nawet jest b. dobre. Koło Rohatyna pszenica dobra, żyto zaś jest bądź tylko średnie, bądź nawet złe. W okolicy Podhajec jest pszenica częściowo wyborną, częściowo dobrą, a miejscami jest obawa, że wylegnie, żyto natomiast najlepsze jest tylko średniem, dużo zaś jest żyta miernego i złego. W okolicy. Korszowa są żyta i pszenice, o ile nie wymokły, dobre. Na Pokuciu w okolicy Horodenki i Kołomyi są pszenice dobre, żyta natomiast z wyjątkiem wczesnych mierne. Na Podolu południowem pszenica jest w ogóle dobrą lub b. dobrą, żyto nieco gorsze, zawsze jednak dobre lub średnio dobre. choć dużo po nizinach powymakało. Na Podolu północnem wreszcie pszenica jest także dobra, żyto mniej, na słomę prawdopodobnie chybi, i w ogóle jest żyto tylko miernem. lepsze trafiają się w ugorach, zwłaszcza gnojnych; natomiast żyta posiane w ścierniach musiano w wielu miejscach przeorać.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 9 czerwca. (*Tel. pryw.*) Według *Presse* nuncyum węgierskie przyjmuje daty rządowe za podstawę, uznaje niewliczenie podatku kuponowego za uzasadnione i proponuje 29 proc. jako kwotę dla Węgier.

Wieden 9 czerwca (*Tel. pryw.*) Ambasador rossyjski Nowików przybyć ma dziś do Wiednia.

Peszt, 9 czerwca. (*Tel. pryw.*) *Hon* zapewnia, że Węgry życzą sobie bezzwłocznych obrad nad ugodą, ale główną wagę przykładają do obrad równoczesnych, ażeby Węgry nie były związane. Jeżeli Rada państwa koniecznie domagać się będzie odroczenia. odroczy się także sejm węgierski.

Pesti Naplo zapowiada manifestacyę sejmu węgierskiego w kwestyi wschodniej.

Peszt, 9 czerwca. W Izbie wyższej interpelował Simonyi rząd, jakiemi kierującemi zasadami powoduje się w obec kwestyi wschodniej? Czy istnieje jakie porozumienie między Austro-Węgrami, a którą z stron wojujących? Czy anneksya lub okupacya jakiej prowincyi leży w intencyach monarchii?

Iranyi interpeluje ministra-prezydenta, czy to prawda, że w Fiume fabrykują się torpedy dla Rossyi? że przez Galicyę przewożą koleje rossyjski materyał wojenny? i co rząd uczynił lub uczynić zamierza w obec konwencyi rossyjsko-rumuńskiej, która sprzeciwia się traktatowi paryzkiemu i interesom austryacko-węgierskiej monarchii?

Konstantynopol, 9 czerwca. Hobart basza powrócił z Czarnego morza i przywiódł z sobą trzy zbożem naładowane żaglowe statki greckie, skonfiskowane z powodu naruszenia blokady.

Depesze z Erzerum stwierdzają ciągłe posuwanie się Rossyan. Mukhtar basza zbliżył się do Erzerum. Bitwa pod Erzerum zdaje się być bardzo bliską.

Konstantynopol, 9 czerwca. Mukhtar basza przeniósł główną kwaterę do Hassan-Kaleh cztery mile od Erzerum (przy głównym gościńcu wojskowym łączącym Kars z Erzerum; *Red.*)

Konstantynopol, 9 czerwca. Depesza Mukhtara baszy ze środy donosi, że oddział rossyjski, który zajął był Olti, cofnął się do Peniak.

Według depeszy gubernatora Erzerum z tej samej daty w Aliszgerd, Karsie i Keiertei nie zaszło nic uwagi godnego.

Ali Sahib basza donosi pod dniem 7 czerwca, że wszczęła się kanonada między Turkami a Czarnogórcami w dystrykcie Piperi.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Wykaz osób zmarłych

w czasie od 21 do 31 maja 1877.

Tyniecki Jan, były mosiężnik, l. 73, na uwiąd starczy. — Dacko Ewa, żona zarobnika, l. 50, na durzycę. — Günsberg Johanna, żona profesora akademii technicznej, l. 40, na zapalenie wątroby. — Cichów Wiktorya, dziecię zarobnicy, l. 1, na ospę. — Czernik Anna, wdowa po kuśnierzu, l. 67, na porażenie płuc. — Meisels Aron, dziecię handełesa, l. $^{6}/_{12}$, na ospę nieszczepioną. — Siedmograj Katarzyna, córka właściciela realności, l. 12, na zapalenie mózgu. — Jaremko Józefa, dziecię dręczkarza, l. 8, na kur. — Horniak Józef, dziecię parobka, l. 1, na kur. — Błahyj Grzegorz, prywatny nauczyciel, l. 22, na suchoty płuc. — Białaczewski Jan, dyetaryusz magistratu, l. 39, na suchoty płuc. — Chrupowicz Apolonia, żona nauczyciela szkół ludowych, l. 33, na gruźlicę płuc. — Szall Abraham, dziecię szmaciarza, l. $^{6}/_{12}$, na wymioty i biegunkę. — Ratki Rudolf, prow. urzędnik finans. dyrekcyi, l. 40, na gruźlicę płuc. — Jarosch Michał, dziecię nieslub. zarobnicy, l. $^{8}/_{12}$, na kur. — Gruszka Wincenty, z domu ubogich, l. 45, na suchoty płuc. — Schaefer Antoni, dziecię ogrodnika, l. $1\,^{1}/_{2}$, na kur. — Gutkowski Józef, syn respicyenta straży finansowej, l. 5, na ospę nieszczepioną. — Donn Ettel, dziecię drukarza, l. 3, na ospę nieszczepioną. — Rosenthal Markus, duchowny z Egiptu, izraelic, l. 72, na zanik schyłkowy i wypukline. — Gozdecki Józef, kucharz, l. 36, na gruźlicę płuc. — Dembski Karol, szewc, l. 40, na gruźlicę. — Hołojewski Ludwik, syn zarobnika, l. $^{1}/_{3}$, na dławicę. — Wołyniec Jakób, parobek, l. 30, na tyfus i zapalenie płuc. — Schier Anna, wdowa po kupca, l. 57, na nieżyt żołądka i kiszek. — Dolnicka Marya, sługa, l. 18, na udar mózgowy. — Finkler Lea, dziecię kupca, l. 1, na kur. — Drexler Marya, dziecię kupca, l. 1, na koklusz. — Sommer Emila, żona c. k. nadradcy sądowego, l. 46, na wrzód żołądkowy. — Mazurkiewicz Józef, ksiądz, r. kat., l, 34, na zapalenie płuc. — Winiarska Marya, dziecię dozorcy więźni, l. $^{9}/_{12}$, na kur. — Palk Magdalena, córka wdowy po elewie telegrafu, l. $3\,^{3}/_{4}$, na kur. — Barylewicz Józefa, dziecko, l. $2\,^{1}/_{2}$, na zapalenie płuc. — Charoba Franciszka, właścicielka realności, l. 32, na gruźlicę. — Wayda Henryk, sierota, l. $^{10}/_{12}$. na kur. — Orłowska Karolina, dziecię zarobnika, l. 3, na kur. — Margasz Anna, żona c. k. urzędnika, l. 36, na gruźlicę. — Mokrzycka Marya, córka zarobnika, l. 4, na kur. — Królikowski Michał, krawiec, l. 41, wskutek zastrzelenia się. — Weichsel Stanisław, syn czeladnika kominiarskiego, l. 3, na ospę. — Gąsiorowski Cezar, dziecię lekarza, l. 2, na dławiec. — Pawlikowska Henryka, właścicielka, dóbr ziemskish, l. 76, na udar mózgowy. — Batsch Edmund, uczeń c. k. wyższej szkoły realnej, l. 16, na zapalenie błony mózgowej. — Teppa Apolonia, bez zatrudnienia, l. 97, na uwiąd starczy,

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczor (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Dziennik Urzędowy.

(3057 2—3) **Edykt.**

L. 1935. Kasper Rzęsikowski z Biegonic uznany został za marnotrawcę i pod kuratelę oddany.

C. k. sąd powiatowy.

Stary Sącz dnia 6 maja 1877.

(3161 2—3) **Edykt.**

L. 8107. Samborski c. k. sąd obwodowy oznajmia wszystkim wierzycielom hipotecznym części dóbr Rozłoczki w dawniejszym obwodzie stryjskim położonych, dom 61, pag. 1 n. 1. i 2. haer. zapisanych, niegdyś do Prokopa Witwickiego i Feliksa Dolańskiego należących, że kapitał indemnizacyjny za zniesione powinności poddańcze dla tychże części dóbr w kwocie 986 zł. 15 kr. m. k. wymierzony został, i wzywa więc wszystkich wierzycieli hipotecznych, aby w tymże sądzie włącznie do 3 sierpnia 1877 z ich pretensyami tem pewniej się zgłosili, ile że niezgłaszający się wierzyciel przy rozprawie więcej słuchanym nie będzie i tak uważany będzie, jak gdyby na przekazanie pretensyi jego do kapitału indemnizacyjnego według kolei na niego przypadającej zezwolił, przyczem także utraca prawo czynienia zarzutu przeciw ugodzie, którąby strony stawające w myśl §. 5 ces. pat. z 25 września 1850 zawarły, jeżeli pretensya jego wedle porządku hipotecznego przekazaną została do kapitału indemnizacyjnego, albo zabezpieczoną na gruncie.

Zgłoszenie się zawierać ma:

a) dokładne wyrażenie imienia i nazwiska, tudzież zamieszkania zgłaszającego się, lub jego pełnomocnika, który przedłożyć ma należyte i legalizowane pełnomocnictwo,

b) podanie żądanej wierzytelności tak w kapitale jak i w procentach,

c) oznaczenie pozycyi tabularnej podanej wierzytelności,

d) wymienienie zamieszkałego w okręgu tegoż sądu pełnomocnika do odbioru uchwał, jeżeli zgłaszający się zewnątrz tego okręgu mieszka, gdyż inaczej uchwały pocztą przesyłane będą, a to z takim samym skutkiem, jak gdyby do rąk własnych doręczone były.

Sambor dnia 29 maja 1877.

(3172 3—3) **Edykt.**

L. 2717. C. k. sąd obwodowy w Samborze odnośnie do edyktu z 30 września 1876, l. 14095, podaje do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie Mojżesza Freilicha, Ichla Greibacha i innych pretensyj w kwocie 103 zł. i innych sum z pn., ponowna przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. k. 17/67 w dzielnicy miejskiej i realności pod lk. 33/107 na Blichu w Samborze położonych, Dawida Tannenbauma wedle Dom Caal. I pag. 273 n. haer. 10 i Dom VI. pag. 1024 n. haer. 14 własnych, w tutejszym sądzie dnia 5 lipca 1877, o 10 godzinie rano pod lżejszemi warunkami się odbędzie.

Cena wywołania wynosi względem realności pod lk. 17/67 1635 zł. w. a., zaś względem lk. 33/107 773 zł. 40 ct.

Resztę warunków, ekstrakt tabularny i protokół ocenienia, wolno w tusąd. registraturze przejrzeć.

O tej dozwolonej licytacyi zawiadamia się obie strony, c. k. prokuratoryę skarbu we Lwowie. c. k. główny urząd podatkowy w Samborze, fundusz indemnizacyjny, na ręce Wpana Hordyńskiego c. k. starosty w Samborze, tudzież wierzycieli wiadomych, którzy prawo zastawu na tych realnościach uzyskali mianowicie: Menaschego Mantla, Achsa Bernfeld, Meilecha Traubera, Lazara Enkera, Josla Segala, Izaaka Steuermann i Maurycego Weingartena w Samborze, do własnych rąk Aleksandra Pundykiewicza, masę spadkową Joanny Kraft i Samuela Grünsteina jako z miejsca pobytu i życia niewiadomych, jak niemniej wszystkich wierzycieli, którzy po dniu 27 sierpnia 1876 do tabuli weszli, lub którymby niniejsza uchwała wcześnie lub wcale doręczoną być nie mogła, przez kuratora w tym celu p. adw. dr. Pawlińskiego z zastępstwem p. adw. dr. Ehrlicha i przez edykta.

Sambor dnia 20 marca 1877.

(3160 3—3) **Edykt.**

L. 11476. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do powszechnej wiadomości iż celem zaspokojenia pretensyi Schoela Lindnera przeciw Onufremu Mierczukowi w ilości 231 zł. 20 ct. a. w. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi gospodarstwa włościańskiego pod lk. 167 na Łanach w Stryju położonej do masy spadkowej Onufrego Mierczuka należącej w trzech terminach a to: dnia 14go czerwca, 28 czerwca i 5 lipca 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 1322 zł. 16 ct. a. w. od której 10% jako wadyum ma być złożoną.

Resztę warunków i wyciąg tabularny można w tusądowej registraturze przejrzeć.

Dla wierzycieli nieznanych i tych którymby uchwała [illegible] cyjna wcześnie doręczoną być nie mogła, jest ustanowionym kuratorem tutejszy adw. p. Błoński.

Stryj dnia 20 grudnia 1876.

(3179 3—3) **Edykt.**

L. 3130. C. k. sąd powiatowy w Śniatynie podaje do wiadomości, że w dniach 15 czerwca, 13 lipca i 17 sierpnia 1877 każdym razem o 10 godzinie przed południem odbędzie się przymusowa publiczna licytacya połowy ogrodu Petra Wakaruka pod l. k. 4 w Uściu położonego, ciała tabularnego nie stanowiącego na rzecz Herzla Altmana pto 150 złr. a. w. i 1 złr. w. a.

Cena szacunkowa 50 złr.

Wadyum 5 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych i protokoły opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

Śniatyn 30 kwietnia 1877.

(3149 —3) **Konkurs.**

L. 7207. Przy sądach powiatowych w Chrzanowie i Krynicy opróżnione zostały posady woźnych z roczną płacą 250 złr. dodatkiem aktywalnym 25% umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacą etatową.

Podania o te lub inne przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mające posady woźnych, w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 d. p. p. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od 10 czerwca 1877 co do posady w Chrzanowie do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie, co do posady w Krynicy zaś do Prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu

Sąd krajowy wyższy.

Kraków 28 maja 1877.

(3183 3—3) **Edykt.**

L. 1795. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia, że celem zaspokojenia wierzytelności Samuela Lufta 294 zł. 71 ct. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 28 czerwca i 12 lipca 1877, każdokrotnie o godzinie 10 rano przymusowa licytacyjna sprzedaż realności pod l. 27 w Falkensteinie masy spadkowej Jakóba Hubera własnej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 875 złr., wadyum wynosi 87 zł. 50 ct. w. a.

Realność ta na powyższych terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie; w razie bezskuteczności sprzedaży na tych terminach wyznacza się do ułożenia warunków lżejszych termin na 26 lipca 1877 o godz. 10 rano.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i protokół oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli niewiadomych i tych, którzyby na hypotekę tej realności po 11 grudnia 1876 weszli lub którym była uchwała doręczoną być nie mogła, ustanawia się p. Tomasza Albera burmistrza tutejszego, kuratorem.

Szczerzec 24 kwietnia 1877.

(3159 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1508. C. k. sąd powiatowy w Rymanowie przeprowadzi dnia 25 czerwca 1877 30 lipca 1877 i 27 sierpnia 1877 każdym razem o godznie 10 przed południem, w zabudowaniu sądowym, celem ściągnięcia przez Wawrzyńca Katwika wywalczonej wierzytelności 91 zł. 51 ct. a. w. z pn. przymusową sprzedaż realności włościańskiej w Lubatowy pod lk. 48 a właściwie 45 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do Rocha Zimy należącej.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 390 zł. a. w. zakład zaś 10% takowej.

Reszta wanrunków, tudzież akt opisania i ocenienia mogą być przejrzane w registraturze tutejszego sądu.

Rymanów 10 marca 1877.

(3184 3—3) **Edykt.**

L. 3158. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia, że celem ściągnięcia pretensyi Leisera Mischla w kwocie 150 złr. a. w. odbędzie się w tusądowej kancelaryi 4 lipca 19 lipca i 2 sierpnia 1877 każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa licytacyjna sprzedaż realności Jana Zawidowskiego w Humieńcu pod lk. 11 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 1085 złr. a. w., wadyum wynosi 108 złr.

Na pierwszych dwóch terminach sprzedaż tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś także niżej tej ceny nastąpi.

Bliższe warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Szczerzec 10 maja 1877.

(3186 3—3) **Edykt.**

L. 5110. C. k. sąd powiatowy w Skolem podaje do publicznej wiadomości, że w celu zapłacenia zakładowi kredytowemu włościańskiemu sumy 200 złr. w. a. z. p. n. publiczna sprzedaż realności dłużnika Leiby Grünberg w Synowodzku wyżnym pod L. 21/210 położonej na 400 złr. w. a. oszacowanej w tutejszym sądzie na dniu 18 czerwca 1877 na dniu 19 lipca 1877 a ewentualnie na dniu 20 sierpnia 1877 o godzinie 10 przed południem zostanie przedsięwzięta.

Reszta warunków licytacyi można w t. s. registraturze przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego

Skole dnia 15 maja 1877.

(3185 3—3) **Edykt.**

L. 5062. C. k. sąd powiatowy w Skolem podaje do wiadomości, że w celu zapłacenia sumy 140 złr. 64 cnt. w. a. z. p. n. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu od Dmytra Skaryk należącej się publiczna sprzedaż gospodarstwa w Truchanowie pod Nr. 109/93 88/92 położonej na 300 złr. w. a. oszacowanej; na dniu 18 czerwca 1877 na dniu 19 lipca 1877 i na dniu 20 sierpnia 1877 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem, z tym dodatkiem w tutejszym sądzie przedsięwzięta będzie, że ta realność na pierwszych dwóch terminach tylko powyż ceny szacunkowej lub za takową, na trzecim zaś także poniżej takowej sprzedaną zostanie i że cenę wywołania stanowić będzie cena szacunkowa 300 zł. w. a. i każdy do licytacyi przystępujący winien będzie zakład w kwocie 30 złr. w. a. złożyć.

Resztę warunków można przejrzeć w t. s. registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Skole dnia 14 maja 1877.

(3187 3—3) **Edykt.**

L. 5933. C. k. sąd powiatowy w Skolem podaje do wiadomości, że w celu zapłacenia Zakładowi kredytowemu włościańskiemu sumy 126 złr. 31 cnt. w. a. z p. n. przymusowa sprzedaż realności dłużnika Izaaka Grünberg w Synowodzku wyżnym pod L. D. 204/37 położonej na 300 złr. w. a. otaksowanej w tutejszym sądzie na dniu 18 czerwca 1877 na dniu 19 lipca 1877, a ewentualnie na dniu 20 sierpnia 1877 odbędzie się.

Warunki licytacyi można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Skole dnia 15 maja 1877.

(3157 3—3) **Edykt.**

L. 1116. C. k. sąd powiatowy w Kossowie podaje do wiadomości, iż dnia 20 czerwca. 18 lipca i 16 sierpnia 1877, zawsze o godzinie 10 z rana odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod lk. 189 w Utoropach Iwana Jakowenczuka własnej na zaspokojenie pretensyi Michajła Hrycińka w kwocie 17 zł. 8 ct.

Cena wywołania stanowi 120 zł. wadyum 12 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze tusądowej.

Kossów 20 marca 1877.

(3156 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3541. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, iż w dniach 28 czerwca, 20 lipca i 10 sierpnia 1877, przeprowadzoną będzie w celu zaspokojenia 110 zł. 50 ct. zpn. Fiszlowi Eizenhendler należnych publiczna licytacya realności pod l. 19 w Grodzisku położonej z ceną wywołania 285 zł.

Zakład wynosi 28 zł. 50 ct. a cena ma być w 1/3 przy licytacyi reszta zaś poźniej złożoną.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil 29 maja 1877.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.